WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 95. Bochum, czwartek, 11 sierpnia 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Bottrop. W przeszłą niedzielę obchodziło tutejsze polskie towarzystwo św. Jacka swą rocznicę. Towarzystwo przygotowało na dzień ten piękną sztuczkę teatralną: „Przegrał wojnę“, której jednak odegrać nie było można, gdyż w ostatniej chwili policya nie pozwoliła na to. Zakaz ten zmartwił słusznie członków towarzystwa św. Jacka, które aczkolwiek szczerze pracuje dla dobra swych członków, chociaż się stara, aby zawsze pozostali dobrymi, na takie nieprzyjemności narażane bywa. Podczas zabawy występowano wielokrotnie ze śpiewem, i deklamacyami itd. i tak starano się zastąpić teatr. Rodaków z Bottropu i okolicy zebrała się znaczna liczba. Cała zabawa odbyła się w największym porządku, trudno więc pojąć dla czego policya na tow. św. Jacka tak nie łaskawa.

Trudnościami nie należy się jednak zrażać. Życzymy też Tow. św. Jacka aby zdołało pokonać wszelkie trudności i rozwijało się jak najpomyślniej.

Linden pod Hanowerem. Dnia 24 lipca obchodziliśmy setną rocznicę urodzin naszego wieszcza Adama Mickiewicza. Już rano pospieszyła wielka liczba rodaków na Mszę św., aby się pomodlić za duszę zmarłego. Po południu zaś zebrało się dość liczne grono rodaków w domu katolickim, aby tam wspólnie uczcić pamięć króla poetów polskich. Rodacy nasi przysposobili odczyty stósowne do okoliczności, śpiewy i deklamacye, które udały się tak doskonale, iż te kilka godzin naszej zabawy w okamgnieniu nam uleciały. Gospodarz domu katolickiego pan Chojnacki, który dużo ofiar ponosi dla naszego Towarzystwa, i stara się, abyśmy w zgodzie i jedności pracowali dla dobra naszego, podejmował nas na swój koszt. Teraz opuszcza nas p. Chojnacki, gdyż się okupił w Hanowerze, lecz ile jego sił starczy, będzie nas popierał. Zaś dom Katolicki objął p. Rogala, który także nasze towarzystwo popiera i zaraz na wstępie podarował nam 20 śpiewników. Rodacy, popierajmy naszych rodaków w ich przedsiębiorstwie, pamiętajmy, że i oni dla nas dużo czynili. Panom Ch. i R. oraz wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia owej uroczystości, składamy serdeczne Bóg zapłać! J. Wojciechowski.

Socyaliści

czynili już od dłuższego czasu starania, żeby założyć polskie towarzystwo socyalistyczne. Pracował nad tem mianowicie p. Szczotkowski, zecer tutejszego socyalistyczno-górniczego pisemka, wychodzącego nakładem znanego p. Möllera. Zebranie, zwołane na przeszłą niedzielę do Herne położyło fundament pod organizacyę, którą socyaliści objąć pragną wszystkich Polaków-katolików, pracujących w Westfalii i Prowincyi nadreńskiej.

Zebranie odbyło się w lokalu miejscowego towarzystwa socyalistów niemieckich, przyozdobionego jaskrawego koloru papierkami i plakatami, przypominającymi różne hasła socyalistyczne.

O godz. 4 sala była jeszcze prawie zupełnie pusta. Do godziny 4½ zebrało się nieliczne grono osób, od których zbierano po 10 fen. wstępnego. Pan Szczotkowski zagaił zgromadzenie, zapowiadając założenie towarzystwa socyalistycznego, gdyż Polacy wysługiwali się dotąd niepotrzebnie centrowcom, którzy im w Dortmund kazali głosować na wroga robotników i Polaków, t. j. narodowego liberała. Mówca sądzi, że robotnicy polscy nie powinni dopuścić, aby się to powtórzyło, gdyż to wstyd dla nich, że pomogli do zwycięztwa kandydatowi narodowych liberałów nad doktorem Lütgenauem. W tym duchu ma pracować towarzystwo, o którego założenie chodzi.

Przed przystąpieniem do dyskusyi w tej sprawie ukonstytuowało się zebranie w ten sposób, że przewodniczącym został p. Szczotkowski, jego zastępcą p. Kordek, sekretarzem p. Adamski (nie jest on krewnym prezesa Towarzystwa św. Barbary w Bochum).

Pan Szczotkowski, objąwszy przewodnictwo, rozwiódł się raz jeszcze o zadaniach towarzystwa założyć się mającego, poczem otworzył dyskusyę.

Pan redaktor Jan Brejski z Torunia, bawiący przypadkiem w tych stronach, zapytał o kierunek socyalizmu, który towarzystwo chce popierać, bo wśród socyalistów tak zwanych polskich są dwa zwalczające się nawzajem obozy, tj. socyalpatryoci, używający także haseł narodowych i kosmopolici, nie troszczący się o narodowość.

Pan Szczotkowski odpowiedział wymijająco, powołując się na artykuł pisma niemieckiego "Die Zeit", według którego socyalni demokraci nie dążą do utworzenia jednej wielkiej republiki, lecz są przeciwnikami walk narodowościowych i każdemu narodowi pragną dać autonomię. Wśród socyalistów polskich kosmopolici są, zdaniem mówcy, bardzo nieliczni.

Pan Brejski zaznaczył, że autor niemiecki nie może decydować, kiedy chodzi o określenie stanowiska, jakie zajmować ma przyszłe „polskie“ towarzystwo socyalistyczne. Następnie wykazywał, że właśnie socyaliści kosmopolici mają przewagę wśród robotników polskich, a socyalpatryotami są przeważnie tylko studenci, kształcący się po uniwersytetach zagranicznych. Nawet w Warszawie socyalistyczni robotnicy odrzucają patryotyzm polski, a urzędowy organ socyalistów w Królestwie Polskiem drwi i szydzi z obchodów narodowych i nawet z uroczystości, urządzanej na cześć Kościuszki. Organizatorowie towarzystwa powinni wyraźnie zaznaczyć, czy także wyszydzać w niem będą patryotyzm polski i obchody narodowe.

Zastępca przewodniczącego p. Kordek był bardzo niezadowolony z tych wywodów. Dowodził, że to nie należy do rzeczy, bo zgromadzeni mają tylko założyć towarzystwo, uchwalić ustawy i wybrać zarząd, a na wykłady o socyalizmie nie ma czasu.

Pan Brejski zaznaczył, że na omówienie kierunku towarzystwa, które według zapowiedzi przewodniczącego ma rozwiązać kwestyę socyalną, czasu braknąć nie powinno. To przecież nie fraszka, o którą chodzi, bo każdemu wiadomo, że socyalizm warstaty i narzędzia pracy oddaje na własność państwu, więc nie może być obojętną rzeczą, czy tem państwem rządzić mają Niemcy czy Polacy. Przewodniczący powiedział wprawdzie, że narody mają mieć samorząd, ale zachodzi pytanie, co stanie się z krajami, w których mieszka ludność mieszana. Mówca pyta, czy socyaliści chcą, aby państwa socyalistyczne opierały się na podstawach historycznych, czy też sądzą, że te prowincye, w których Niemcy mają przewagę nad Polakami, podlegać powinny rządom socyalistów niemieckich. W tym ostatnim wypadku Prusy Zachodnie dostałyby się pod rządy socyalistów niemieckich.

Pan Szczotkowski w odpowiedzi prawił coś o Polsce historycznej, twierdząc, że socyaliści chcą ją odbudować. Potem przecież poprawił się, że właściwie socyaliści polscy do odbudowania Polski nie dążą. Całe jego przemówienie dowodziło, że nie pragnął wyjaśnienia stosunku socyalistów do narodowości, co łatwo zrozumieć, jeżeli się zważy, że tutejsi socyaliści „polscy“ są zupełnie zależni od socyalistów niemieckich, wśród których nie brak hakatystów najczystszej wody. Socyaliści niemieccy godzą się, aby wśród Polaków, nie znających języka niemieckiego, agitowano przy pomocy języka polskiego, ale gdyby Polacy zniemczyli się, byłoby im to bardzo na rękę. Na utworzenie polskiego państwa socyalistycznego zgodziliby się, gdyby Poznańskie, Prusy Zach. i Śląsk pozostały w ręku Niemców.

Znając to usposobienie socyalistów niemieckich, nie mógł p. Szczotkowski dopuścić do wyczerpujących rozpraw o sprawach narodowych i dla tego nie udzielił już panu Brejskiemu głosu, tylko zamknął rozprawy i zapytał, kto godzi się na założenie towarzystwa socyalistycznego. Zgłosiło się coś czternastu. Nastąpiły wpisy członków. Zapisało się bodaj jeszcze mniej.

Następnie uchwalono ustawy. Towarzystwo ma się nazywać: **„Tow. robotników polskich Przedświt“** i ma pracować **na zasadach socyalistycznych.**

Do zarządu wybrani: prezesem p. Szczotkowski, jego zastępcą p. Kordek, sekretarzem p. Adamski. Na dalsze urzędy brakło kandydatów, a jeden z proponowanych oświadczył, że się wykreśla z towarzystwa, chociaż należał do gospodarzy zebrania i zbierał trojaczki za wstęp. Odłożono tedy uzupełnienie zarządu do następnego zgromadzenia, a przewodniczący zamknął zgromadzenie, wyrażając nadzieję, że niebawem powstaną liczne towarzystwa socyalistyczne w Westfalii i Nadrenii.

Co do nas, sądzimy, że nadzieje te się nie spełnią, gdyż niedzielne zgromadzenie dowodło, że socyalizm wśród Polaków w Westfalii nie ma zwolenników. Prócz pana Szczotkowskiego i garstki ludzi, którzy z Saksonii przybyli w te strony zarażeni socyalizmem, nikt się na lep mrzonek socyalistycznych wziąć nie da. Zresztą socyalizm wśród Polaków katolików westfalskich, nawet ze stanowiska socyalistcznego rzecz biorąc, niema najmniejszego sensu, gdyż nasza organizacya polityczna stoi na straży także robotniczych interesów, a socyalizm, rozbijając jedność w obozie polskim, może tylko przeciwnikom robotników przynieść korzyści.

Że tak jest, a nie inaczej, dowodzi ra-

dosna wzmianka w narodowo-liberalnym „Rheinisch Westfälisches Tageblatt,“ że towarzystwo zostało założone, chociaż „redaktor „Wiarusa Polskiego“ sprzeciwiał się temu.

Baczność tedy, Rodacy! Pamiętajcie, że socyaliści tak zwani polscy wszędzie nas osłabiają a tem samem pracują dla naszych wrogów, jakkolwiek nie żałują czasem frazesów patryotycznych. Dla tego prawy Polak nie może łączyć się z socyalistami, ani należeć do ich towarzystw.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. wikary Emil Metzner przeniesiony od kościoła św. Birgity w Gdańsku do Królewskiej kaplicy.

W Swieciu odbyło się zebranie hakatystów, na którem niejakiś p. Kiessner przemawiał o gazetach polskich, zaczepiających hakatystów świeckich, i o tem, że sprawę oddał prokuratoryi. Na zebraniu było przeszło sto osób. Ogromny powstał popłoch ku końcowi, gdy odkryto, że obradom przysłuchiwał się pewien członek „Sokoła“. Waleczni hakatyści świeccy rzucili się na owego „Sokoła“ i jak „Geselligerowi“ ktoś donosi, powiodło im się ze sali „Sokoła“ wypędzić. Co za tryumf!

Pelplin. Pastor protestancki p. Morgenroth z Rudna zamyśla tu w Pelplinie urządzić pamiątkowy obchód na cześć zmarłego księcia Bismarcka, jak donosi „Dirschauer Ztg.“

Ze Starej Kiszewy donoszą, że i tamtejszy „Kriegerverein“ zawezwał tych członków, którzy należą równocześnie do polskiego Towarzystwa, do wystąpienia z tegoż, grożąc w przeciwnym razie wykluczeniem z „vereinu.“

Z Dzierzgonia w powiecie sztumskim donoszą, że grabarz w Bągarcie usypawszy właśnie świeżą mogiłę, padł nagle i umarł rażony udarem serca.

Lubawa. Przed 7 prawie laty, 3 września 1891, zniknął ztąd 12-letni chłopiec szkólny Józef Szubert. Usiłowaniom ojca nie udało się odnaleźć syna, i sądzono, że w ten lub ów sposób stał się ofiarą śmierci. Przed niejakim czasem rozeszła się tu pogłoska, że Franciszek Szubert, ojciec zaginionego, dopełniając kary, którą synowi groził, zabił go i zagrzebał w sklepie lub lesie. Szubert sam doniósł władzy o tej pogłosce i wniósł o ukaranie tego, który tak ciężkie wyrzuł podejrzenie. Odbyły się wtedy przesłuchy Szuberta, nawet odbyto rewizyę w sklepie, lecz niczego nie znaleziono, coby mogło potwierdzić straszliwe podejrzenie. Nader smutne chwile przeżył od tego czasu posądzony o morderstwo ojciec. Nagle, 2 bm. powrócił syn 18 letni do ojca. Nieopisaną była radość ojcowska. Syn powrócił właśnie w stósownym czasie, ponieważ śledztwo sądowe przeciwko ojcu jest jeszcze w biegu. Chłopiec z obawy przed karą uciekł był z domu rodzicielskiego i pracował przez tak długi czas u płócienników w Czechach.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Szamocin. W zeszłą sobotę wieczorem ukąsiła jadowita żmija córeczkę posiedziciela Lubitza, pasącą gęsi w pobliżu jaktorowskiego lasu. Jakkolwiek krótko potem zawieziono dziewczynkę do lekarza, jest jednakże tylko mała nadzieja utrzymania jej przy życiu. W okolicy tutejszej w tym roku tego gadu bardzo dużo. Podczas żniw zabito kilka sztuk na polu.

Ujść. Sprzęt żyta w tutejszej okolicy już ukończony i zadowala w ogólności. Tylko na nizinach słoma wskutek częstych deszczów cokolwiek zczerniała i tu i owdzie zboże cokolwiek porosło, są to także tylko wypadki bardzo rzadkie.

Gniezno. Nieszczęście wydarzyło się w piątek po południu w gnieźnieńskiej katedrze. Zatrudniony bowiem przy restauracyi wnętrza tejże świątyni sztukator, Bolesław Dziekan z Poznania, spadł z rusztowania na stopnie ołtarza i odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne.

W Raszkowie pod Krotoszynem podczas czwartkowej burzy piorun uderzył w kościół katolicki, uszkodził wieżę i ołtarz.

W Wrześni na uroczystości „Sokołów“ pozwolono muzyce grać tylko podczas ćwiczeń. Nie pozwolono także urządzić wyszynku piwa itd. Coraz lepiej!

Sliwnik. Onegdaj zasnęła w Bogu Joanna z hr. Ponińskich Niemojowska ze Sliwnik, ukończywszy 81 rok życia.

Rawicz. W Szymanowie dnia 4 b. m. uderzył piorun w stodołę p. Kahla o 3 bojowicach. Przy lekkim wietrzyku ogień tak prędko się rozszerzył, że nie zdążono nawet wyprowadzić woza naładowanego zbożem z jednej bojowicy. Tylko konie odprzężono od woza. Stodoła była zapełniona tegorocznym sprzętem. Sikawki ratowały tylko sąsiednich budynków. Pan Kahl był zabezpieczony.

Folwark Nycby, własność p. hr. Sokolnickiego, obejmujący 535 mórg został rozparcelowany pomiędzy okolicznych gospodarzy polskich. Z tych 250 mórg nabył gospodarz Bartczak. Szczęść Boże.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Bytom. W tym roku mija 100 lat, jak na Górnym Sląsku wybudowano pierwszą hutę cynkową. Wybudował ją we wsi Wesołej, w pobliżu Mysłowic niejakiś Jan Chrystyan Ruberg. Druga huta cynkowa powstała w roku 1800 w Chorzowie, tuż przy dzisiejszej górze Redena. W Wesołej trzymano początkowo sposób wyrabiania cynku w ścisłej tajemnicy. Atoli niektórzy hutnicy wyuczywszy się wyrobu cynku, rozeszli się po okolicy do innych hut, które z pospiechem zaczęsto budować. Przyjmowano ich wszędzie z otwartemi rękami. Założyciel pierwszej huty, Ruberg, zmarł 5 Wrzesnia roku 1807 w Ławkach przy Wesołej, a pochowany jest na ewangelickim cmentarzu w Hołdynowie w pow. pszczyńskim.

Zabrze. Na kopalni „Konkordia“ wpadł do szybu górnik Paweł Mrozek z Biskupic. Do niepoznania pokaleczone zwłoki wydobyto i odniesiono do kostnicy lazaretu knapszaftowego. Zgon nieszczęśliwego opłakuje wdowa z kilkorgiem nieodchowanych dziatek.

Gliwice. W miejsce księdza Gerlicha, który objął administracyą probostwa w Byczynie, został posunięty na pierwszego kapelana ksiądz kapelan Jagło. Jego miejsce zajął ks. Nickel z Zabrza. — W sobotę rano pękła rura wodociągowa w pobliżu Zawady, w skutek czego miasto całe południe było bez wody.

Lipiny. W niedzielę 1 lipca obchodziła parafia nasza uroczystą rocznicę; minęło właśnie w dzień ten 25 lat, jak po raz pierwszy procesya z Lipin do Piekar się udała. Odtąd rok rocznie spieszą parafianie do cudownego obrazu, przed którym już tyle tysięcy ludzi doznało pomocy i ulgi, przed którym się modlił Jan III Sobieski, gdy wybierał pod Wie-

Madejewo Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

I.

Młode pacholę.

Pod wieczór się miało i puszcza w głębi już mierzchła. Po wyniosłych sosnach, na ich szczytach, zachodzące gdzieś za górami i lasami słońce pokrywało młodą korę purpurowymi blaskami, złociło roztopionem złotem. Od północy, od nieba pokrytego fioletowemi chmurami ciągnęły gromadami i pojedyńczo wrony i kruki na nocne legowiska, gdzieś w głębi boru głuchego. Płynąc ciężko na swych wielkich skrzydłach, kąpiąc się w blaskach słonecznych, co jakiś czas napełniały ciszę wieczorną puszczy złowieszczem i niemiłem krakaniem, które odbijając się wśród drzew tysiącznymi odgłosy konały gdzieś daleko, daleko za dziesiątą górą i dziesiątą rzeką, jak mówi bajka ludowa. W czerniejącym coraz bardziej borze powoli zaczęły grać wszystkie nocne głosy natury. Ziemia głucho dudniała i przeraźliwy trzask łamanych gwałtownie gałęzi już słyszeć się dawał. To stado turów szło do jeziorka lub strumienia na wieczorny pój, nie szło, ale raczej pędziło jak szalone, gniotąc wszystko po drodze. Za niem przemykały się potajemnie wilki i ich posępne wycie i naszczekiwanie przyłączało się do tyla już wieczornych odgłosów pustynnych. Puhacze siedząc gdzieś w wypróchniałych dębach starych od czasu do czasu dawały znać [o sobie i o swem nocnem życiu. Po niebie jeszcze jasnem, jeszcze złocistem od złotego słońca leciał samotny żóraw do stada swego i krzyczał żałośliwie. Pod wieczór zerwał się wiatr i szumiał po boru...

Na polance, przytulona do dwóch starych dębów, z których jeden strzaskany i zorany był przez piorun i czerniał suchemi jak kościotrup gałęziami, stała dość duża chata, a raczej po prostu buda leśna. Wzniesiona ona była z gałęzi i ziemi i raczej norą zwierzęcą mogła być nazwana, niż mieszkaniem ludzkiem. Na jej dach, niegdyś na paru belkach wsparty, lata i deszcze nanosiły dużo rozmaitych roślin, zielonego mchu, krzaków bylicy, łopuchu i macierzanki, nawet mała brzózka wyrosła i błyszczała zdala jasną barwą swych młodych liści i srebrzystą korą swoją. Chata przekrzywiła się trochę, jedna jej ściana zapadła się w ziemię, druga brzydko wypaczyła i przylgnęła do starego suchego dębu, ale bądź co bądź w tej ogromnej niezbrodzonej puszczy mazurskiej, ciągnącej się od Wisły aż do morza, stanowiła ona ludzkie mieszkanie, świadczyła, że i tutaj człowiek żyje. Było to tem ważniejsze, że nieopodal, o kilka zaledwie stajań wił się piaszczysty gościniec, co szedł do Gniezna, Płocka, hen! hen daleko od morza. Chata zresztą była tak dobrze ukryta wśród boru, tak obrosła do koła zielskiem, że kto nie był świadom tego, z gościńca by jej dostrzedz nie mógł.

Teraz atoli przez otwarte na oścież drzwi, przez dziury w dachu wydobywał się dym palonego widać wewnątrz ogniska, a że powietrze wieczorne było cieżkie, przesycone wilgocią, więc rozpościerał się po borze szeroko i zdradzał obecność człowieka. Gdzieś z bagnisk, tak wtedy licznych po wielkich puszczach leśnych, poczęła się podnosić biała mgła i wlokąc się leniwie po ziemi, po paproci, która wkrótce w tajemniczą noc wiosenną kwitnąć miała, łączyła się z tym dymem i coraz dalej coraz szerzej po puszczy się rozkłada. Zapadające szybko ciemności ukazały w otwartych drzwiach chaty purpurowy blask ogniska, od którego długa smuga światła drżała na krzakach i liściach, przeciskała się wśród gęstej paproci, kładła się czerwonemi planami na korze wielkiego brzostu i konała gdzieś w nieprzejrzanej czarności puszczy.

Ten to dym zapewne i ten blask sprowadził przed chatę młode pacholę, które nagle ukazało się w jasnym onym promieniu od ogniska. Chłopiec mógł liczyć około ośmnastu lat i spostrzegłszy, chatę rysującą się wśród ciemnego tła boru, zatrzymał się zaniepokojony nieco patrząc pilnie i pilniej nieco nadsłuchując. W postawie jego, w ruchach znać było widoczne wahanie się, jakby chciał iść ku chacie, a ostrożność radziła mu tego nie czynić bez zbadania wprzódy dokładnie, kto tam mieszka. Ileż to w puszczy zdrad leży, ile niebezpieczeństw się ukrywa!

Ale choćby nawet chłopiec chciał się teraz oddalić, toby już tego uskutecznić nie mógł, gdyż na progu, w jasnym blasku ogniska ukazała się kobieta, nie kobieta, czarownica może stara. Widać ją było wyraźnie, jej postać chudą, szczupłą, zasuszoną przez lata i pracę, jej ramiona kościste i wystające, jej ręce długie, jej głowę pokrytą rozczochranym, kudłatym kołpakiem, jej garb duży, na którym chwiała się zapaska z samodziału. Stała we drzwiach, pochyliła się naprzód, jakby chciała lepiej przeniknąć ciemności ogarniające świat i nakoniec głosem ochrypłym, drżącym, ale mimo to silnym, zapytała:

— A kto tam?

Chłopiec milczał, gdyż widocznie strach wielkooki go ogarniał i był pewny, że w tej chałupie nie kto inny tylko czarownica mieszka, może sama Baba-Jędza albo Zmora. Ta mała chuda postać, rysująca się ciemnymi kształtami, na krwawem tle ogniska, zdawała się z piekieł zstępować, warzyć może zioła jakie, napój z kosteczek dziecięcia uduszonego, z wątroby wisielca, ze szpiku topielca, z mózgu udręczonej matki. A puszcza coraz groźniej szemrała, wiatr po niej chodził i wył, puhacz coraz dorośniej hukał i tysiące odgłosów ponurej nocy leśnej się rozlegało. Mgły białe niby duszyczki utrapionych ludzi w ogromnych kłębach przewalały się, wlokły wśród drzew, pełzały jak węże po ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

deń na pogromienie potęgi tureckiej i ocalenie chrześciaństwa.

A więc i tego roku jak i poprzednich wybrała się procesya do Piekar. Z okazyi 25 letniego jubileuszu wszystkie obrazy jako też i krzyż były przyozdobione srebrnymi wieńcami i kwiatami Najokazalej wyglądali młodzieńcy, dziewczyny i niewiasty z Chropaczowa w narodowych strojach, niosąc obrazy.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W sprawie podróży cesarskiej do Jerozolimy donoszą, że wyjazd okrętem nastąpi 13 października i to z Wenecyi wprost do Carogrodu. Ztamtąd para cesarska pojedzie do Bukaresztu, gdzie zabawi dni kilka, tak, że z Carogrodu wyjedzie 22 października i 25go stanie w Haifie. Tam para cesarska wysiądzie na ląd i dalszą podróż przez Jaffę odbywać będzie powozami.

Oburza się „Deutsche Ztg.“, że w węgierskich skorowidzach kolejowych, nawet takich, które wydaje „Verein deutscher Esenbahnverwaltungen“, usunięte są wszystkie niemieckie nazwy miejscowe, a w głównym Skorowidzu państwowym, podane są tylko w nawiasach.

A czyjaż to szkoła, jeśli nie hakatystyczna?

Wiedeń. Zakaz odbycia zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu stanie się teraz zapewne przedmiotem zastanowień rządu austryackiego. Grono profesorów galicyjskich, obejmujące najpoważniejsze nazwiska wiedzy i nauki, wystósowało, jak już o tem donosiliśmy w sobotę, do rządu i Koła polskiego w parlamencie protest przeciwko zakazowi.

„Ostrze tego zakazu — czytamy w protescie — głównie się zwraca przeciw nam, poddanym państwa austryackiego, którzy znaczny w zjeździe zamierzaliśmy wziąć udział. Bezwzględność jego godzi w ludzi nauki, którzy owoce swej pracy chcieli przedstawić szerszym kołom fachowym i w naukę, która była jedynym celem i jedynem hasłem zebrania.“

Rząd austryacki nie będzie mógł protestu tego lekceważyć, a więc da on zapewne powód do wynurzeń dyplomatycznych.

Lwów. W sobotę dnia 6 bm. obchodził we Lwowie złoty jubileusz kapłaństwa ormiańsko-katolicki arcybiskup Izak Isakowicz, w którym społeczeństwo polskie czci nie tylko wielkich cnót kapłana, złotoustego kaznodzieję, lecz i wzorowego obywatela i gorącego patryotę.

Warszawa. Wedle statystyki kościelnej archidyecezya warszawska ma we Warszawie 12 parafii, 12 kościołów filialnych i 2 klasztory żeńskie, na prowincyi 273 parafii, 11 kościołów filialnych i 2 klasztory mezkie, nie licząc różnych kaplic. Cała ludność wynosi 1,430 550 dusz, których posługę duchowną spełnia 500 kapłanów. Alumnów w seminaryum było w roku ubiegłym 119.

Wojna hiszpańsko-amerykańska toczy się jeszcze, ale słabnie z dniem każdym i coraz więcej pojawia się znaków, że koniec jej zbliża się chyżym krokiem.

Z różnych stron.

Bochum. W ostatnią środę odprawił w tutejszym kościele św. Józefa syn wyższego sekretarza pocztowego p. Piepera swe prymicye. Kazanie wygłosił ks. wikary Klein. — Proboszcz od kościoła św. Józefa ks. Schiep od dłuższego czasu niedomaga.

Ueckendorf. W kopalni „Alma“ został okaleczony górnik Stürmer.

Witten. Robotnik Jan Pejoń zatrudniony przy pracach ziemnych został zasypany. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Langendreer. Górnik Peters ratując swego towarzysza, na którego kamienie spadły, został sam zabity.

Ueckendorf. Około 250 górników zatrudnionych dotąd w kopalni „Rheinelbe“, gdzie chwilowo pracować nie mogą, znalazło tymczasowe zatrudnienie w kopalni „Erin“ w Castrop. Pociąg nadzwyczajny zawozi ich codziennie na miejsce przeznaczenia.

Hamme. Gmina Hamme licząca około 9000 dusz ma zostać przyłączona do miasta Bochum. Układy w tej sprawie już się toczą, nie wiedzieć jednak, jaki będzie ich wynik.

Prośbę o ułaskawienie odesłał do cesarza uczeń piekarski w Nowejsoli na Śląsku, skazany za sprzeniewierzenie na kilkomiesięczne więzienie. Dla petenta nastąpi zwłoka kary na kilka lat; jeśli przez ten czas będzie dobrze się prowadził, kara zostanie mu zupełnie odpuszczoną.

Na Łużycach pod Lubawą na wsi Goeda zmarł pozasłużbowy radzca Mosig, 79 lat dożywszy. Był to wielki patryota z pomiędzy Wendów czyli Serbo-Łużyczan, który aż do końca swego życia żywo zajmował się dolą swego ludu, swychbraci.

Pierwszy strzał. Ze „Zgody“, amerykańskiej dowiadujemy się, że pierwszy strzał w obecnej wojnie hiszpańsko-amerykańskiej dał Polak Stanisław Kempiński, artylerzyysta, z kanonierki „Nahsville“ i to do parowca hiszpańskiego „Buena Ventura“, krążącego u brzegów wyspy Kuby.

Testament ks. Bismarcka nie przyniesie żadnych niespodzianek, ponieważ książę z dziećmi swemi już od kilku lat porozumię co siał do spadku. jaki po nim zostanie. Friedrichsruh z tytułem książęcym przypada na księcia Herberta. Bismarcka majątek w gotówce, który częściowo jest złożony w banku angielskim, częściowo u Bleichrödera, przewyższa dotychczasowe obliczenia o całe miliony. Milion wartości reprezentują złożone u złotników nadwornych braci Friedländer ordery, brylanty, przedmioty złote i podarki honorowe.

Uproszczony telefon. W Warszawie czynią się obecnie liczne próby z aparatem, wynalezionym przez Balukiewicza, Polaka, a umożliwiającym rozmowę telefoniczną po drutach telegraficznych prawie bez kosztów, nie przeszkadzając iskrze przenosić po tymże samym drucie telegramy. Próby są wyborne. Wystarcza rozesłać po stacyach telegraficznych nie wielkie aparaty p. Balukiewicza, a połączenie telefoniczne ze wszystkiemi stacyami będzie dokonanem.

Cesarz chiński i gazety. Jeden z dworskich urzędników chińskich radził niedawno cesarzowi, ażeby zalecił ścisły nadzór nad gazetami, które od pewnego czasu ostro krytykują działalność urzędniczą. Cesarz bez namysłu odpowiedział: „Prawda, że gazety obecnie dla naszego państwa niebezpieczne, spodziewam się jednak, że mi się uda wkrótce powołać do steru rządu zdolnych urzędników, a niedołęgów wydalić. Cieszę się przeto niewymownie, że naczelnymi redaktorami są ludzie utalentowani i z charakterem. Lepiej, że oni piszą prawdę, aniżeliby mieli pobłażać. Wyjdzie to zresztą tylko na moją korzyść. Takim publicystom nie można ust zamykać, lecz przeciwnie trzeba ich honorowo wynagradzać“. — Tak zapatrują się na prasę w roku 1898, ale w — Pekinie w Chinach!

Nabożeństwo polskie.

Od 12 sierpnia do 14 sierpnia sposobność do spowiedzi św. w **Castrop.** W piątek po południu o godzinie 3 nauka dla niewiast Różańca św., potem spowiedź. W niedzielę kazanie polskie po południu o godzinie 4.

O. Korneliusz.

Nadesłano.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę 14 sierpnia.

Uroczystość św. Cyryaka patrona tutejszego kościoła.

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godz. $^1/_4$7; III Msza św. o godzinie 8$^1/_4$. **IV Msza św. (dla Polaków) o godz. 8$^1/_4$**; V. Msza św. o godzinie 9; VI. Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10.— Po południu o godzinie 3 Nieszpory. (Psalmy śpiewane.)

Nabożeństwo dla Polaków
w Brandenburgii i Pomeranii.

Bractwo św. Izydora wysyła po polsku mówiących duszpasterzy na to lato w następującym porządku:

Stralsund, od 13 sierpnia do 19 sierpnia.
Anklam, od 20 sierpnia do 26 sierpnia.
Pasewalk, od 27 sierpnia do 2 września.
Anklam, od 3 września do 6 września.
Szpandawa, od 7 września do 12 września.

Towarzystwo św. Barbary w **Bochum**

donosi niniejszem swym członkom, iż w niedzielę dnia 14 sierpnia bierze towarzystwo udział w rocznicy Tow. św. Stanisława w Herne. Członkowie winni się stawić o godz. 1$^1/_2$ na sali posiedzeń u p. Schemanna przy klasztorze. O punktualne stawienie się członków jako i chorążych prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Ewang. w **Witten**

donosi swym członkom i Rodakom w okolicy, iż dnia 14 bm. o godz. 2 odbędzie się posiedzenie, na które jak najuprzejmiej zapraszamy członków i gości. — Zarazem donosimy, iż tego dnia po posiedzeniu odbędzie się **latowa zabawa**, na którą uprzejmie zapraszamy członków i Rodaków, oraz sąsiednie Towarzystwa nam życzliwe. Zabawa z tańcem odbędzie się na sali zwykłych posiedzeń u p. Barelli, przy ul. Hauptstr. Pomiędzy tańcem zostanie odegrana sztuka na migi, bardzo wesoła. Wstępne dla członków 50 fen., dla nieczłonków 75 f. Zapraszamy jeszcze raz uprzejmie członków, Rodaków i Rodaczki na naszą zabawę.

Zarząd.

Towarzystwo św. Ignacego w **Oberhausen**

oznajmia swym członkom zarządu, iż w niedzielę dnia 21 sierpnia o godzinie 10 przed południem tj. po porannej Mszy św. będzie **zebranie zarządu.** O punktualne przybycie uprasza się.

Andrzej Zieliński, prezes.

Członkom Tow. św. Ignacego oznajmia się, iż lekcya śpiewu odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 3$^1/_2$ po południn na sali p. Hacke. O liczne i punktualue przybycie prosi F. Dziuba.

Towarzystwo św. Barbary w **Lünen**

odbędzie w niedzielę 14 bm. o godz. 1 po południu posiedzenie zarządu, a o 2 godz. **walne zebranie,** na którem przyjmowani będą nowi członkowie. O liczny udział się uprasza, gdyż wiele będzie do załatwienia.

Zarząd.

Towarzystwo św. Franciszka S. w **Hofstede-Riemke**

donosi swym członkom, iż dnia 14 sierpnia bierze towarzystwo udział w rocznicy Tow. św. Stanisława w Herne z chorągwią. Członkowie zechcą się stawić w czapkach i oznakach tow. na salę zwykłych posiedzeń o godz. 2 po południu. O liczny udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Kazimierza w **Hanowerze**

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 14 sierpnia w lokalu pana Rogały odbędzie się **kwartalne walne zebranie.** Dla ważnych spraw, które mamy do załatwienia prosimy się na godzinę 3 punktualnie i licznie stawić.

Zarząd.

służącej

mówiącej po polsku i po niemiecku. Osobiste zgłoszenia bez wynagrodzenia podróży warunek.

M. Nowacka,
Eving, p. Dortmund,
Lindenhorster Str. 54,
blisko kościoła katolickiego.

Cygara

specyalność największych i najlepszych fabryk Hamburga, Bremeny i Bünden. Wybór przeszło 50 gatunków w cenie po **2.85, 3.25, 4.00, 4.50, 5.20, 5.50** itd., aż do **17** mr. za 100 sztuk.

Papierosy

wyroby firm: Kyriazi Freres, Cairo, M. J. Bostanjoglo z Moskwy, „Kios“ z Drezna, „Wulkan“ z Drezna

poleca

Fr. Schnettelker,
Castrop.

Zbiór powinszowań

na imieniny, gwiazdkę, nowy rok itd. Cena 50 fen., z przes. 60 f. Adres: „Wiarus Polski“, Bochuw.

Koło śpiewaków polskich „Halka“ w **Bochum**

donosi członkom i wszystkim tym, których śpiew polski zajmuje, że w niedzielę dnia 14 sierpnia o 3 godzinie po południu odbędzie się **walne zebranie,** na które wszystkich Rodaków uprasza Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w **Bruchu**

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 14 sierpnia po południu o 4-tej godzinie odbędzie się miesięczne zebranie. O jak najliczniejszy udział wszystkich członków uprasza Zarząd.

Koło śpiewaków „Harmonia“ w **Wattenscheid**

donosi swym szan. członkom, iż w niedzielę dnia 14 sierpnia po nabożeństwie o godz. wpół do 12 odbędzie się półrocone **walne zebranie,** w celu załatwienia ważnych spraw. Wszystkich szan. członków o przybycie i punktualne stawienie się uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Antoniego w **Laar**

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w okolicy, iż w niedzielę dnia 14 sierpnia bierze towarzystwo udział w pielgrzymce do Kevelaer o godz. 11$^1/_2$ do domu towarzyskiego, a potem idzie kompania razem na parowiec. Bilety można dostać w domu towarzyskim i u kościelnego. O liczne i punktualne stawienie się uprasza

St. Hoffmann, przewodniczący.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w **Bochum.**

W przyszłą niedzielę dnia 14 sierpnia o godz. 1 po południu odbędą się ćwiczenia gimnastyczne w lokalu p. Schemanna (dawnie Galland) przy klasztorze w Bochum. O liczny udział druchów uprasza się.

Czołem! Wydział.

Baukau.

Członkom Towarzystwa św. Kazimierza donosimy, iż w niedzielę dnia 14 sierpnia bierzemy udział w rocznicy Tow. św. Stanisława w Herne. Członkowie zechcą się zgłosić w oznaczoną niedzielę po poł. o godzinie $^1/_2$3 w lokalu tow. u p. Neweling w czapkach tow., gdyż ztamtąd nastąpi wspólny wymarsz. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Nadmienia się także członkom tow., iż na przyszłem zebraniu 28 bm. płacić będzie można składki miesięczne. Zwraca się członkom na to uwagę z prośbą o liczny udział.

Dzieci nędzy.

Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego.

Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bocm.

We wtorek, 9-go sierpnia, rozpoczęła się

wyprzedaż resztek

Wielka część owych resztek wyłożoną jest w naszych oknach wystawnych.

Bracia Alsberg

Najwięcej rozgałęziona i najzdolniejsza firma. **Wattenscheid.** **Największy i najtańszy dom sprzedaży**

Towarzystwo św. Stanisława B. w **Marxloh**

donosi członkom, że dnia 14 sierpnia odbędzie się **zebranie** o godz. 4 po południu, na kióre się wszystkich członków jak najuprzejmiej zaprasza ZARZĄD.

Towarzystwo św. Stanistawa w **Herne**

donosi niniejszem uprzejmie, iż w dniu 14-go sierpnia rb obchodzi

14 rocznicę swego istnienia.

Towarzystwa sąsiednie, które zaproszenia odebrały, oraz te, które z braku adresów nie zostały zaproszone, a maję chęć przybyć, prosimy aby przybyły z chorągwiami. Program powyższego obchodu jest następujący: Od godz. 2 przyjmowanie obcych Tow. na sali p. Nussbauma. O godz. 4 wymarsz do kościoła. Po powrocie na salę będą przemowy deklamacye i śpiewy. Wieczorem dwa przedstawienia teatralne: „Słowiczek“ i „Dziesięć tysięcy marek“. Kapelę do pochodu i koncertu składającą się z jedenastu osób dostawi członek tow. naszego p. Kuik. Wstęp dla członków obcych tow. 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. Członkowie tow. naszego, którzy nie wezmą udziału w pochodzie do kościoła płacą wstępne jak nieczłonkowie. O liczny udział Rodaków z Herne i okolicy uprasza ZARZĄD.

Alstaden.

Polacy z parafii Styrum biorą udział w pielgrzymce do Kevelaer z parafią Styrum i to w sobotę dnia 13 sierpnia, w którym to dniu wszyscy o godz. $10^1/_2$ przed południem do kościoła w Alstadem przybyć winni, gdzie otrzymają błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem. Bilety może nabyć każdy na dworcu w Styrum. Ktoby się chciał coś dowiedzieć o porządku pielgrzymki może się zwrócić do podpisanego.

Fr. Radecki, Alstaden 134/4.

Hamme.

Parafialna pielgrzymka do Newiges (Hardenberg) z Hamme odbędzie się w niedzielę 14 sierpnia. Uprasza się członków Tow. Serca Jezusowego, aby się jak najliczniej zebrali na salę posiedzeń w czapkach i oznakach tow., tak samo i nieczłonkowie. Stawić trzeba się najpóźniej ćwierć przed 6, ponieważ pociąg będzie odchodził ćwierć po 7 z Bochum. Bilety można nabyć u fotografa przy katolickim kościele, Bilet kosztuje 1,10 mr. — Z powodu pielgrzymki, do Herne przybyć nie możemy. Zarząd.

Podziękowanie.

Szanownej Redakcyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, za nadesłane nam życzenia z okazyi uroczystości poświęcenia chorągwi oraz wszystkim Towarzystwom polskim i Rodakom, którzy nas odwiedzili składamy niniejszem nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Zarząd Tow. św. Barbary w Lünen.

A. Powałowski, Bochum,

Alleestr. 13, przy dworcu „Gussstahl“.

Gotowe ubrania

dla mężczyzn i chłopców

po najtańszych cenach, z najlepszych materyj z dobrą podszewką. Towarów lichych nie mam na składzie.

Ubrania dla mężczyzn

bardzo dobrze leżące po 10, 12, 15, 17, 20, 24, 30 mr. i wyżej.

Ubrania dla chłopaków i chłopców

bardzo mocno odrobione po 2.50, 3, 4, 6, 8, 10, 12 mr. i wyżej.

Spodnie dla mężczyzn wszystkie z dobrym krojem po 2, 3 5, 6, 7, 8, 9, aż do 15 marek.

Pojedyńcze spodnie, spodnie dla chłopców szkólnych już od 1 marki począwszy.

Ubrania podług miary

wykonywam we własnym warsztacie pod osobistym kierownictwem po najtańszych cenach.

Na lato 1898 r. mam na składzie **najnowsze i najmodniejsze ubrania**, proszę przeto zważać na moje okna wystawne.

Usługa skora i rzetelna.

Wzory zawsze do usług.

Przedmioty dla robotników, jako to: ubrania do kopalni, koszule do kopalni, ubrania z niebieskiego płótna, żakiety z angielskiej skóry na dwie strony do zapięcia, oraz takie spodnie są zawsze **po najtańszych cenach we wielkim wyborze na składzie.**

A. Powałowski. Bochum.

Alleestr. 13, przy dworcu „Gussstahl“.

Pożyteczne książki.

Kilka rysów z powstania w r. 1863. Cena 25 f., z przes. 28 fen

Pamiętnik Dobrzyńskiego, oficera i więźnia w Zamościu. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Odszczepieńcy, czyli „Zdradzi kraj, kto wiarę zdradził“. Cena 75 fen., z przes. 80 fen.

Trupia wieża. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Krzysztof Żegocki, czyli oswobodzenie Kościana. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Straszna tajemnica. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr.

Historya szewca Jana Kilińskiego. Cena 10 f., z przes. 13 f.

Zbior pieśni kościelnych zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 30 fen..

Kilka wspomnień o polskich legionach. Cena 50 f., z przes. 60 f.

Jak Józef Lipiński w roku 1846 uciekł z fortecy i znów schwytany został. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Potomek Dybizbanów. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Wrażenia i przygody zesłanego w Sybir Wielkopolanina. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Krótkie przypowieści dawnych Polaków. Cena 40 f., z przes. 45 f.

Pamiętniki Seweryna Gąseckiego, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen, z przes. 70 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Kto chce rzeczywiście tanio i dobrze kupować

niech się uda do składu pod firmą:

Waarenhaus

S. Hohenstein w Herne.

Dostarczam **ubrań dla mężczyzn** od 8 marek począwszy.

Ubrania dla chłopaków od 4 mr. i wyżej.

Ubrania dla chłopców od 1,50 mr, i wyżej.

Wielki wybór **materyj na suknie,** jedwab na fartuchy, poznańskie chustki, ślązkie chustki, tylko nowe rzeczy i piękne wzory.

Proszę dobrze uważać na moją firmę.
Waarenhaus S. Hohenstein.

Dom towarowy (Waarenhaus)

S. Hohenstein w Herne.

Nauka o Szkaplerzach.

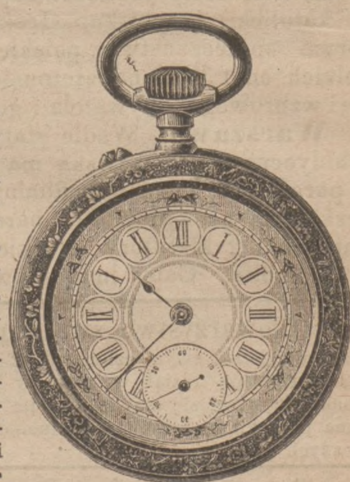
Cena 20 fenygów, z przesyłką 25 fenygów.

Rodacy, czytajcie to z rozwagą!



Tylko 15,90 mr. z Matką Boską lub orzełkiem bardzo piękny.

Udawajcie się z całem zaufaniem do prawdziwie rzetelnego na wszech strony świata słynnego źródła najlepszych zegarków, a niełaszczyć się na byleco, co polecają srebrne rem. już po 9, 10 lub 11 marek, to każdy przyznać musi, że **za tanie pieniądze.....** Gdy się na srebrny zegarek wydać zamierza 9 lub 10 mr., to też starczy na 12 mr. i wyżej. Z powodu kolosalnego obrotu jesteśmy z pewnością w stanie jeszcze taniej od drugich sprzedawać, tej taniochy nigdy jako dobre zegarki nie polecamy. Specyalność: zegarki kieszonkowe, starannie obciągnięte, 3 i 5-letnia gwarancya piśmienna, w rozmaitych wzorach i wielkościach z Matką Boską, Ojcem św., orzełkiem, sokołem i t. p. Rem. lub kluczyk, każdy z stósownym u dołu napisem.



Tarcz biała lub kolorowa, mały, średni lub duży.

Srebny z złot. gładkim lub rzeźb. brzeg. rem. cyl. na 10 kam. z Matką Boską lub orzełk. po 15.90, 16.75, 18, 21, 25, 28, 32 i 36 mr.

Srebr. z złot. gład. lub rzeźb. brzeg. kluczyk. na 10 kam. z Matką Boską lub orzełkiem po 17.50, 18, 21, 25, 27, 33, 36 i 40 mr.

Srebr. z złot. gładk. lub rzeźb. brzeg. kluczyk. lub rem. na 10 kam. bez herbów po 14.25, 15, 16, 18, 21, 24 do 36 mr.

Srebrny z złot. gładkim lub rzeźb. brzeg. kluczyk. lub rem. na 6 kam. bez herbów po 12, 13, 14, 15, 16, 18, 20 i 24 mr.

Srebr. z złot. gład. lub bez brzegu, rem. anker na 15 kam., kryte i niekryte po 18, 21, 23, 25, 28, 32, 36, 40 do 100 mr.

Złoty 14 i 18 karat, rem.-anker na 15 kam., kryte i niekryte po 48, 50, 55, 62, 75, 82, 90, 96, 100 do 550 mr

Złoty 8, 14 i 18 karat, damski, rem. Anker na 15 i 10 kam., kryte i niekryte od 18.85, srebr. od 12,50 m.

Nikl. mężkie rem. i klucz. cyl. na 10 i 6 kam. tylko lepsze werki po 9, 10, 12, 13, 15, 18, 21 do 40 m.

Nikl. i srebrne rem. i klucz. cyl. na 10 i 6 kam. przechodzone bardzo dobre 1 roczn. gwarancya po 3.50, 4, 4.50, 5 do 12 mr.

Regulatory, zeg. ścienne, budziki także grające, ślubn. obrączki, broszki, kolczyki, branzol., pierśc., korale, krzyżyki, różnego rodzaju łańcuszki w bardzo wielk. wyborze po cenach bardzo przystępnych. — Nowe bogato illustr. cenniki na regulatory i zegarki kieszon. z osobna darmo i franko! Każde zamówienie wysyłamy odwrotnie choć w najdalsze strony świata przez zaliczkę franko! lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Gdy więcej razem znacznie taniej, odprzedającym korzystny rabat.

Bracia Paschke,

Najw. skład polski i warszt. reparacyjny w Ostrowie.

Podziękowania ciągle z wszech stron nadchodzą!

Szan. Braciom Paschke w Ostrowie zasyłamy serdeczne podziękowanie za nadesłanie nam 3 bardzo dobrych zegarków z Matką Boską; są to bardzo piękne i chodzą na minutę za tak niską cenę bo tylko po 16,75 mr. i po 23 mr., polecamy każdemu bardzo gorąco naszych Rodaków Braci Paschke.

Z wysokim szacunkiem

Kazimierz Świeluga. Ant. Szłapka. Kasp. Wawrzyniak. Fr. Marszałek. A. Stangret. St. Żurawski i Adam Zimny, wiarusy z Baukau, Schweckhausen i Dülmen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

3 dodatki.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 95. Bochum, dnia 11 sierpnia 1898. **Rok 8.**

Rozmaitości.

Księża-bohaterzy na „Bourgogne“. Tonięcie statku „Bourgogne“ przedstawiło straszny a zarazem wstrętny obraz niesumiennego samolubstwa. Ze zgrozą przekonali się najzawziętsi nawet propagatorzy „humanizmu“, jaką wartość ma wszelka idea niepoparta świętem, poświęcenia pełnem uczuciem obowiązku. A ten wstrętny obraz w dziwnym przeciwieństwo pozostaje z jasną postacią kapitana okrętu i trzech katolickich kapłanów, którzy nie bacząc na własne ocalenie, zwrócili się z całą miłością chrześciańską ku towarzyszom podróży, krzepiąc ich słowem pociechy, modlitwą i odpuszczeniem grzechów na drogę wiecznego zbawienia.

Jeden z żydowskich dzienników budapeszteńskich pisze o tym wypadku: „Jakiż świetlany obraz, opromieniający ten pomrok śmierci, dają nam ci trzej katoliccy kapłani, którzy u progu śmierci, w pośród strasznych scen konania o własnym ratunku zapominają i skazanym na niechybną zgubę udzielają odpuszczania grzechów! Ci bohaterowie, te jasne postacie w tym strasznym, czarnym obrazie, wskazały, że są jeszcze wyższe pobudki, niż do mordów doprowadzająca kwestya: „ty albo ja!“ Nad statkiem „Bourgogne“ z jego 600 ofiarami ponury szum bałwanów morskich odśpiewuje dziś już poważne „De profundis“, ale uratowany jest honor ludzkości, która tak jasne postacie do swoich zalicza. — Obyśmy ich naśladowali w walkach życia i w czarnej godzinie, gdy się może sami znajdziemy w obec rozwiązania strasznego pytania: „Ty albo ja?“. Tak pisze dziennik — żydowski.

Do tych wszystkich wywodów brakuje tylko jednego zdania: Nadludzkie poczucie obowiązku daje nam tylko religia! a wówczas można się na zdania powyższych pism najzupełniej godzić. Dotąd nie było żadnych wiadomości co do osób owych trzech katolickich księży na parowcu „Bourgogne“. Obecnie jesteśmy w stanie pamięć ich dokładniej uwiecznić. Oto owymi bohaterami, którzy do ostatniej chwili wytrwali na posterunku, dopełniając obowiązków kapłańskich, byli Dominikanie. Jechali oni z Ameryki do Lyonu, gdzie do tamtejszego odziału prowincyonalnego byli przydzieleni. Byli to: przeor z Rosary-Hill przy Nowym Jorku, O. Merlin i jego towarzysze OO. T. Th. Bace i Baumann.

Bóg im niechybnie wierność obowiązków w wieczności nagrodził! My jednak katolicy bądźmy im wdzięczni za przykład, wskazujący, że Kościół w dziewiętnastu setkach lat nieprzestał ludzi z niskości zwierzęcej podnosić do wyższych przestworów, na pociechę tak wiernych, jak i niewiernych członków ludzkości.

Siła przyzwyczajenia. Pewien sędzia na odczycie jakiegoś podróżnika zdrzemnął się nieco. Gdy prelegent użył dowcipnego frazesu, powstał w sali ogólny śmiech, który obudził śpiącego sędziego. Sędzia przybrał minę surową i grzmiącym głosem zwrócił się do publiczności ze słowy: „Przypominam, że publiczności nie wolno objawiać swego zadowolenia, a gdy się to powtórzy, każę opróżnić salę.“ Po tej przemowie zapanowała w sali zrazu cisza, za chwilę jednak powstał serdeczny śmiech.